

MARIAN GRZEGORZ GERLICH
Katowice

POWOŁYWANIE NARODU ŚLĄSKIEGO.
OD KATOWIC DO STRASSBURGA – WYBOISTA DROGA REJESTRACJI
ZWIĄZKU LUDNOŚCI NARODOWOŚCI ŚLĄSKIEJ

ZAPISKI Z WŁASNEGO NOTATNIKA (1987–1996)

We wrześniu 1987 roku kontynuowałem – w miastach górnośląskich – badania terenowe dotyczące świadomości narodowej śląskiej ludności rodzimej. Był to okres gwałtownego wzrostu różnych form upodmiotowienia tej zbiorowości, rozwoju nowych demokratycznych stowarzyszeń o wyraźnie regionalnych celach (jak np. Związek Górnośląski, Związek Górnoślązaków, Ruch Autonomii Śląska), wreszcie rozwoju instytucjonalnego mniejszości niemieckiej (zob. np. Berlińska 1999; Kurcz 1995) dość wyraźnie zróżnicowanej (np. Niemieckie Koła Przyjaciół, Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej na Śląsku Opolskim, dalej Niemiecka Wspólnota Robocza „Pojednanie i Przyszłość” w woj. katowickim, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Ludności Pochodzenia Niemieckiego w Katowicach, czy Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Ludności Pochodzenia Niemieckiego w Gliwicach)¹. Wśród ludności rodzimej coraz wyraźniej następował awans znanej od dawna deklaracji: *Jo nie jest ani Polok, ani Niemiec, jo jest Ślonzok*². Należy też zaznaczyć stosunkowo wysoki odsetek osób deklarujących się tylko jako Górnoślązacy. Lecz prosta, jednoznaczna interpretacja zjawiska jest złudna. Nawet bowiem wśród ludności rodzimej istnieją co najmniej trzy sposoby interpretowania zasygnalizowanej deklaracji. I tak, pierwsza, tradycyjna, zawarta w lokalnym folklorze, zdaje się wynikać z przekonania, iż mieszkańcy regionu charakteryzują się pewnym – na ogół słabo precyzowanym – zespołem cech charakterystycznych, swoistych, w jakimś sensie jakościowo odmiennych od innych grup etnograficznych, etnicznych czy narodów. Nie oznacza to definiowania siebie w kategoriach narodowych, lecz tylko podkreślanie swojej inności, którą pragnie się kultywować, która jest atrakcyjna i nie powinna być redukowana

¹ Na terenie byłego woj. katowickiego, jak i obecnego woj. śląskiego, ścierają się dwie opcje, to jest „katowicka”, reprezentowana przez D. Brehmera, oraz „gogolińska” (opolska), reprezentowana przez H. Krolla.

² Wyjaśnijmy, że śląska ludność rodzima to zbiorowość Górnoślązaków i używanie tego terminu jest prawidłowe. Sami Górnoślązacy natomiast współcześnie raczej stosują termin „Ślązak”, choć stopniowo, od 1989 roku, następuje awans drugiego. Ze względu na różne konteksty w artykule pojawiają się oba terminy.

przez grupę lub kulturę dominującą. Jest to pogląd utrwalony i popularny. Druga, mająca niewątpliwie proveniencję sięgającą początku XX wieku, a wyraźnie okresu po I wojnie światowej, wyraża głębokie i niezachwiane przekonanie o istnieniu narodu śląskiego. Właśnie z tamtego okresu zachowała się pamięć o trzech opcjach narodowych Górnolązaków, to jest polskiej i niemieckiej (wyrażonych w plebiscycie z marca 1921 roku) oraz śląskiej. W potocznej świadomości historycznej Górnolązaków, w przekazach oralnych, zachowana została pamięć o potencjalnej szansie powołania po I wojnie światowej samodzielnej republiki górnoląskiej. Trzeci pogląd – z różnych, niekiedy pozostających w opozycji powodów – zdecydowanie neguje istnienie narodu śląskiego.

Niezależnie od opcji potocznej, analizowane zjawisko trzeba postrzegać w perspektywie lokalnego układu etniczno-narodowego, jego niestabilności, zmienności.

Pod datą 13 września 1987 roku „na gorąco” zapisałem następujące zdania: „Wiele osób mówi mi, iż są Ślązakami, ewentualnie (sporadycznie) Górnolązaki (Oberschlesierami). Ale co to znaczy? Nie identyfikują się z Polakami, ani też z Niemcami, choć zarazem wskazują na znaczne podobieństwa kulturowe z pierwszymi i techniczno-cywilizacyjne z drugimi. Ta deklaracja nie ma charakteru narodowego. Dla wielu rozmówców jest przede wszystkim formą manifestacji dumy z przynależności do zbiorowości zachowującej przez wieki swą specyfikę, albo też jest wyrazem buntu po dziesiątkach lat unifikacji kulturowej [...]. Jest to także rodzaj podkreślenia swojej specyfiki wobec otoczenia, tyle i tylko tyle. Coraz częściej u wielu rozmówców problem deklaracji narodowych wywołuje rozdrażnienie, a sam awans śląskości zdaje się im coraz bardziej ciążyć”. *Tyle się teraz mówi o nas, że z tego tylko będą kłopoty, my tacy ludzie jak i inni.* Pojawia się dualizm. Górnolązacy chcą dyskusji o swojej tożsamości, pragną ją chronić, ale zarazem dyskusja na te tematy napawa ich lękiem przed bliżej nieokreślonymi konsekwencjami negatywnymi.

Kilka lat później, w czerwcu 1992 roku, zanotowałem: „[...] pewna część ludności rodzimej nadal postrzega siebie tylko jako Górnolązaków. To realnie wystarcza. To stanowisko zdaje się ulegać petryfikacji. W przeszłości to wystarczało, ale teraz? [...]. Trzeba zrozumieć ten fenomen we współczesnym świecie wykrystalizowanych postaw narodowych, funkcjonowania konkretnych pojęć i definicji”. Tu, na Górnym Śląsku, jest to pewna szczególna jakość, której nie można postrzegać li tylko mechanicznie, w perspektywie niewykrystalizowanej świadomości narodowej lub świadomości rozumianej w kategoriach: „tutejsi”. Jeśli ktoś mówi: *Jestem Górnolązakiem*, to jest to chyba deklaracja najczęściej pozbawiona – powtórzmy – konotacji narodowych, lecz zarazem też pozbawiona kompleksu definiowania siebie tylko w taki sposób: *A co to, jak człowiek żyje to zarozki musi być przy jakimś narodzie?* Ta wypowiedź, choć unikalna w sensie jednoznacznego sprecyzowania stanowiska, oddaje jednak sens pojmowania przez część ludności rodzimej kwestii narodowych. Problem jest złożony, meandrujący, charakteryzujący się zmiennością identyfikacji. Górnolązacy wypracowali określone formy współpracy, więzi i relacji z Polakami i Niemcami. Cechuje ich specyficzny, prawie nierozpoznany, rodzaj i zakres identyfikacji

z obu narodami, który realizują w sposób zgodny z własnymi potrzebami, tylko tyle ile potrzeba, nic więcej.

Pragnę wyjaśnić, iż celem artykułu jest próba prezentacji sposobu powołania narodu śląskiego poprzez rejestrację Związku Ludności Narodowości Śląskiej. Pomijam natomiast analizę rzeczywistości społecznej, to znaczy realny zasięg, istotę oraz przyczyny śląskiej postawy narodowej. Próba prezentacji działań Związku w perspektywie skomplikowanego układu etniczno-narodowego na Górnym Śląsku wymagałaby bowiem analizy uwarunkowań historycznych i współczesnych, także prawnych, bo nie realizuje on zadań, jakie wiążą się z ochroną mniejszości narodowych, nawet gdyby przyjąć, że śląska zbiorowość rodzima takie wymogi spełnia.

KRZEWIENIE IDEI NARODU ŚLĄSKIEGO I REWITALIZACJA REGIONALNEJ TOŻSAMOŚCI

Silne eksponowanie regionalnej tożsamości oraz żywo wyrażana deklaracja: *Jestem Ślązakiem, Jesteśmy Ślązakami* muszą skłaniać do refleksji i uwzględniania w procesie badawczym także śląskiej opcji narodowej. Lecz realna rzeczywistość społeczna, pojmowana w kategoriach obiegu niepublicznego, pozbawiona była w pierwszej połowie lat 90. XX wieku wyraźniejszych treści nacjonalistycznych; pojawiały się one raczej incydentalnie. Tendencja ta była natomiast obecna w publicznych wypowiedziach radykalnych działaczy regionalnych związanych zwłaszcza z Ruchem Autonomii Śląska. Organizacja powstała w styczniu 1990 roku i przede wszystkim głosiła hasło restytucji autonomii na wzór przedwojenny, obowiązujący w II Rzeczypospolitej³. Zgodnie z zapowiedziami, był to tylko etap pierwszy, kolejnym była już – „pełna autonomia”. Można w jakimś sensie wnosić, że zwolennikom tego pojęcia chodziło o wolne państwo śląskie (Nawrocki 1993, s. 168). Natomiast w założeniach programowych – dostępnych w ostatnich latach na stronach internetowych organizacji – RAŚL opiera zasady autonomii na czterech filarach, którymi są: regionalny parlament górnośląski, prezydent wybierany w wyborach powszechnych, skarb regionalny, bazujący na minimum 60% uzyskanych w regionie dochodach, i konstytucja regionalna. Ponadto Związek dąży do „rozbudzenia i ugruntowania śląskiej tożsamości narodowej bądź regionalnej wśród mieszkańców Śląska”. Można też przywołać różnego rodzaju publiczne wystąpienia członków i sympatyków stowarzyszenia wskazujące na istnienie narodowej opcji śląskiej, jak choćby Antoniego Kositzę, który wręcz pisał o Schlesierach jako odrębnej nacji (Kositza 1991, nr 1, s. 2) czy Alfreda Dragi stwierdzającego kategorycznie: „My

³ Trzeba tu jednak zaznaczyć, że idea autonomii jest w potocznym rozumieniu odnoszona nie tylko do konkretnych i zachowanych w pamięci zbiorowej realiów II Rzeczypospolitej, ale także przykładowo do idei Karla Ulitzki, postulowanej w odniesieniu do Prus, czy Wojciecha Korfantego odnoszonej do Polski.

Ślężacy nie chcemy opieki i dobrodziejstw Macierzy i Vaterlandu. Chcemy być «sierotami». Oparcia będziemy szukać w Organizacji Narodów Zjednoczonych i w Unii Europejskiej» (Draga 1993; cyt. za: Szczepański 2002, s. 27–28).

Z obecnej perspektywy zasadna jest teza, aby pierwszą połowę lat dziewięćdziesiątych pojmować jako „ideologiczny prolog” do bardziej skoncentrowanych działań programowych i podjęcia przez zwolenników narodu śląskiego konkretnych decyzji instytucjonalnych. Odnieść to należy zwłaszcza do zasygnalizowanej organizacji.

Jednak panorama ówczesnego lokalnego ruchu regionalnego była bardziej złożona, a polski w swej istocie Związek Górnośląski, powołany w czerwcu 1989 roku, lansujący niewątpliwie koncepcję „Wielkiego Śląska” (Szczepański 1993, s. 208–209) był nie tylko organizacją regionalną, ale przede wszystkim wpływową siłą polityczną, której ranga pod koniec ubiegłej dekady wyraźnie zmalała.

Ogólnie jednak w owym okresie krzewienie idei narodu śląskiego miało charakter marginalny, podstawowe znaczenie miał wieloaspektowy proces rewitalizacji śląskiej tożsamości. To było zjawisko dominujące. Ścierały się dwa nurty, nostalgiczno-sentymentalny, skierowany do wewnątrz (tzw. skansenowy) mający swe źródło w znamiennej mitologizacji tego, co śląskie, nawet petryfikowaniu kultury typu ludowego, podnoszeniu jej znaczenia aksjologicznego i pragmatycznego, oraz nowoczesny, skierowany na zewnątrz, odwołujący się do ogółu dorobku kulturowego i cywilizacyjnego tej ziemi. Znamienna rewitalizacja regionalnej tożsamości praktycznie wykluczała kwestie narodowe, nawet je degradowała.

W tym kontekście sprawa istnienia narodu śląskiego nie była podówczas przedmiotem większego zainteresowania ludności rodzimej. Górnoślązacy podkreślali, iż każdy naród musi być uznany przez innych w płaszczyźnie administracyjnej i na gruncie prawa międzynarodowego. Istniało pewne rozdzielenie między stosunkowo nieliczną, w sensie zasięgu społecznego, tęsknotą za „byciem narodem”, a w miarę powszechną absencją takich dążeń, rezygnacją z takich ambicji lub obawą przed potencjalnymi jej skutkami. Realia górnośląskie mają swoją specyfikę, ale też noszą znamiona uniwersalne w skali naszego kontynentu. Z całą pewnością świat współczesnej Europy jest przestrzenią formowania się nowych czynników konstytuujących naród, „śmierci narodu”, podnoszoną przez niektórych myślicieli, wzrostu nacjonalizmów – starych i nowych. Chodzi w tym przypadku także o podjęty przez Iwonę Kabzińską (Kabzińska 2000) problem funkcjonowania niektórych zbiorowości między grupą etniczną a narodem. Jest to proces dynamiczny, gdzie niewątpliwie może istnieć kategoria, jak chce Dorota Simonides, grup etnoregionalnych (Simonides 1997, s. 8) czy, być może, protonarodów (zob. np. Kamusella 1998).

11 grudnia 1996 roku Komitet Założycielski złożył w katowickim sądzie niezbędne dokumenty do rejestracji Związku Ludności Narodowości Śląskiej. 15 grudnia 1996 roku zapisałem w notatniku następującą wypowiedź 36-letniego Górnoślązaka: *Jest paradoksem, że istnienie narodu musi być uznane przez sąd. Naród jest albo go nie ma. Narody powstają przez wieki i okoliczności decydują, że są za takie uznane. Zawsze musi być wola innych. Najlepiej jak stworzą*

*własne państwa. Ale też mogą być problemy, bo czy istnieje naród szwajcarski, albo belgijski, albo dawniej jugosłowiański. Są Walonowie i Flamandowie, Bośniacy, Chorwaci, Czarnogórcy, Serbowie. Żydzi nigdy państwa nie mieli [...]. Gdyby w 1919 roku powstała republika górnośląska, to byłby naród śląski [...]. Ja jestem Ślązakiem, co do narodu śląskiego mam swoje zdanie, nie ma go, może powoli powstaje [...]. W XX wieku nastąpiło przyspieszenie. Może nie można patrzeć na naród w rozumieniu XIX wieku, jak się tworzyły. Nasi ludzie czują się inni, tak patrzą też na nas ludzie z innych regionów. To nie wystarczy do narodu, problem pozostaje. Waham się, albo źle się stało, że oni z tym wyszli, albo bardzo dobrze [...]. Naród śląski. Jest? Nie ma? Coś na rzeczy jest. Co będzie dalej?*⁴ W tym kontekście warto zastanowić się nad sensem wypowiedzi socjologa Krzysztofa Kwaśniewskiego, który w 1997 roku zwracał uwagę, że właśnie w realnej teraźniejszości okaże się czy Ślązacy są odrębną narodowością. Przestrzegając też, iż konkretna decyzja tej ludności nie może być odrzucona drogą administracyjną (zob. Kwaśniewski 1997).

PRÓBA REJESTRACJI ZWIĄZKU LUDNOŚCI NARODOWOŚCI ŚLĄSKIEJ

Powtórzmy, wszystko zaczęło się 11 grudnia 1996 roku, kiedy to Komitet Założycielski⁵ (w którego skład wchodził: Rudolf Kołodziejczyk, Erwin Sowa, Jerzy Gorzelik) złożył w katowickim Sądzie Wojewódzkim w Katowicach wniosek o rejestrację stowarzyszenia Związek Ludności Narodowości Śląskiej. Pod wnioskiem widniały podpisy 109 osób.

Nim 24 czerwca 1997 roku Sąd Wojewódzki podjął decyzję o rejestracji stowarzyszenia, zaszły wydarzenia, które należy tu przywołać. Są one zresztą uznawane przez sympatyków Związku za szczególnie ważne. Przykładowo, na stronach internetowych Ruchu Autonomii Śląska – organizacji, która od początku sprzyja inicjatywie Związku Ludności Narodowości Śląskiej, są one krótko omówione, stanowiąc swoiste symbole działań (spontanicznych i zinstytucjonalizowanych) w obronie idei narodu śląskiego. Jest to kilka kolejno po sobie następujących zdarzeń obrazujących historię sporu między Związkiem a organami władzy i sądownictwem. To, według niektórych określeń, *progi na drodze powstawania Związku*.

Sama próba powołania stowarzyszenia budziła sporo zainteresowania, wiele emocji. Wyjaśnijmy też w tym miejscu, że prezentowany sposób analizy – przy odwoływaniu się do badań empirycznych – opiera się na prezentowaniu opcji jakościowej, a nie kwantytatywnej. Omawiamy zatem kategorie występujących opinii oraz ocen, i to dominujących, a nie realny zasięg ich społecznej akceptacji. Tak więc, o statucie krążyły plotki, niekiedy wręcz sensacyjne, ale nie był on

⁴ Cytowane w tekście wypowiedzi respondentów pochodzą z badań własnych autora.

⁵ Dokumenty dotyczące Związku Ludności Narodowości Śląskiej wykorzystane w tym tekście uzyskałem dzięki uprzejmości byłego prezesa dr. Jerzego Gorzelika, także jednego z liderów Ruchu Autonomii Śląska.

zupełnie znany. Sporadycznie pojawiały się natomiast informacje o rzekomo podjętych umowach dyplomatycznych dotyczących zorganizowania plebiscytu na Górnym Śląsku, który ma poprzedzić uznanie narodu śląskiego. Niewątpliwie tego rodzaju plotka stanowiła pokłosie pewnych prób, m.in. Otto von Habsburga⁶. Najczęściej jednak pytano o prawdziwą treść statutu i o cele powoływanego Związku.

Jaka była reakcja władz wobec inicjatywy Komitetu Założycielskiego? Oto 27 stycznia 1997 roku – czyli ponad 6 tygodni od daty złożenia wniosku skierowanego do Sądu Wojewódzkiego w Katowicach – ówczesny wojewoda katowicki, Eugeniusz Ciszak, poprzez podległy mu Wydział Spraw Obywatelskich przekazał Sądowi swoje negatywne stanowisko dotyczące rejestracji Związku.

Nim przedstawimy „dzieje sporu”, odwołajmy się do statutu zakładanej organizacji. Składa się on z ośmiu rozdziałów, w tym – trzydziestu paragrafów. Kilka artykułów musimy przytoczyć, aby najogólniej oddać ideę oraz sens stowarzyszenia. Otóż §2 stwierdza, iż: „Terenem działania Związku jest obszar Rzeczypospolitej Polskiej, na obszarze tym Związek może zakładać Oddziały Terenowe. Natomiast §6, pkt 1, informuje: „Związek może przystąpić do organizacji krajowych i międzynarodowych, o ile ich cele są zbieżne z celami Związku”.

Paragraf 7 Statutu brzmi następująco: „Celem Związku jest:

1. Rozbudzenie i ugruntowanie świadomości narodowej Ślązaków.
2. Odrodzenie kultury śląskiej.
3. Propagowanie wiedzy o Śląsku.
4. Ochrona praw etnicznych osób narodowości śląskiej.
5. Opieka socjalna nad członkami Związku”.

Dwa paragrafy wzbudzają, i to potwierdziła praktyka, szczególne zainteresowanie. Tak więc paragraf 10 brzmi: „Członkiem zwyczajnym może być każda osoba posiadająca obywatelstwo polskie, która złoży pisemne oświadczenie o przynależności do narodowości śląskiej”. Interpretacja tego paragrafu może budzić wątpliwości. Wyjaśnijmy więc, za liderem nieistniejącego już Związku, że warunkiem członkostwa jest posiadanie obywatelstwa polskiego, ale nie jest konieczny śląski rodowód. Konieczne jest natomiast owo *pisemne oświadczenie woli przynależności*⁷. Idąc dalej, co już nie jest zawarte w statucie stowarzyszenia, wymagane poświadczenie należy pojmować jako konsekwencję poczucia przynależności do narodu śląskiego, jednoznaczną identyfikację z ziemią górnośląską, z jej historią, dziedzictwem, chęć dalszego mieszkania i pracy w tym regionie. Ten sposób myślenia wynika „z nowoczesnego” – w rozumieniu twórców Związku – pojmowania kwestii poczucia narodowego. Tego rodzaju decyzja jest aktem woli i identyfikacji, wolnego, nieskrępowanego wyboru. Idąc tym tropem można, jak podaje jeden z dowcipów, zostać członkiem narodu śląskiego,

⁶ Otto von Habsburg, deputowany z CSU do Parlamentu Europejskiego, przedstawił na tym forum w 1989 roku propozycję przeprowadzenia plebiscytu na terenie Górnego Śląska, który miał dotyczyć nadania temu regionowi statusu „niezależnej enklawy europejskiej”. Dodajmy, że podobny pomysł zgłosił Herbert Hupka w czasie zjazdu ziomkostw w Norymberdze, 10–11 lipca 1993 r.

⁷ Zapis rozmowy z dr. Jerzym Gorzelikiem; 15 marca 2002 roku.

będąc Eskimosem, Rosjaninem czy Cyganem, pod warunkiem, że posiada się polskie obywatelstwo i chce się być Ślązakiem. Najważniejsza jest przecież wola przynależności do tego narodu.

Paragraf 30 jest natomiast sformułowany tak: „Związek jest organizacją śląskiej mniejszości narodowej” [zob. np. Europejska Karta Języków Regionalnych i Mniejszościowych, Konwencja Ramowa Rady Europy o Ochronie Mniejszości Narodowych, Instrument Inicjatywy Środkowo-Europejskiej Ochrony Praw Mniejszościowych – przyp. MGG]⁸. Ta kwestia wzbudza najczęściej emocji wśród oponentów, którzy zarzucają Związkowi chęć skorzystania z odpowiednich „przywilejów” wyborczych. Natomiast działacze dowodzą, że przez wieki Górnoślązacy byli „mniejszością narodową”, zarówno w realiach państwa pruskiego, w Cesarstwie Niemieckim, w republice weimarskiej, w III Rzeszy, ale też w realiach II Rzeczypospolitej oraz PRL-u. O takiej pozycji, nie statusie, świadczy – według potocznej wizji historii – stosunek obcych etnicznie struktur państwowych, ale także państwa polskiego, do ludności rodzimej. Pogląd ten jest też integralnym i trwałym elementem lokalnej tożsamości, co wyraża się w charakterystycznym poczuciu krzywdy. Znamienna wieloaspektowa trauma w konsekwencji jest czynnikiem procesów alienacyjnych, izolacyjnych, i w jakimś sensie, choć w ograniczonym zakresie – separatystycznych. Konsekwencją zbiorowego poczucia pokrzywdzenia jest więc w efekcie dążenie do zmiany niekorzystnej sytuacji. Liderzy Związku upatrywali tę szansę w „śląskiej mniejszości narodowej”.

Jest też inny aspekt omawianego problemu. Oto bowiem uzyskanie dla zbiorowości śląskiej statusu mniejszości narodowej zapewni jej – pozbawiony dotychczasowych ograniczeń, upokorzeń, niesprawiedliwości, prześladowań – harmonijny rozwój. To jest jeden z naczelných celów powoływania Związku Ludności Narodowości Śląskiej.

Zrozumiałe jest, że w zasygnalizowanym wystąpieniu wojewody nastąpiło odniesienie do §30 Statutu. Wykładnia podważała istnienie narodu śląskiego i sprowadzała się do stwierdzenia, iż ludność rodzima jest „grupą etniczną”. Sympatycy ruchu w tym kontekście zazwyczaj przywołują fakt, iż określając Górnoślązaków jako grupę etniczną odwołano się do „podobnych grup”, takich jak Krakowiacy, Górale i Mazurzy. Szczególny typ potocznej argumentacji, jaki się w związku z tym pojawia, dotyczy tego, iż ludność rodzima regionu nie została zdefiniowana w kategoriach grupy etnograficznej, ale grupy etnicznej, a zatem jednak grupy o pewnym wyraźnym obliczu kulturowym, poczuciu odrębności. Wprawdzie nie istnieje wiedza na temat różnicy między obu pojęciami, ale funkcjonuje rodzaj intuicyjnego ich pojmowania, które w zasadzie oddaje sens obu terminów. Znamienna jest satysfakcja zawarta w potocznych, narastających w sensie zasięgu społecznego, wypowiedziach w rodzaju: *Teraz to już nie jesteśmy tylko Polacy, odwieczny lud słowiański, ale grupa etniczna, to znaczy nie do końca prawdziwi Polacy*. W ostatnim okresie pojawiają się także opinie – będące

⁸ Zaznaczyć należy, że badani często odwołują się do „różnych ustaw” dotyczących mniejszości narodowych, ale ich realna treść nie jest im znana.

niewątpliwie efektem określonej akcji propagandowej – odwołujące się do rezultatów badań socjologicznych. Symptomatyczne i intrygujące jest to, że w wypowiedziach tych używa się uproszczonych i często sfalsyfikowanych opinii naukowych dotyczących definiowania górnośląskiej zbiorowości regionalnej w kategoriach „grupy etnicznej” lub wręcz odrębnego narodu. Ilustracją jest odwoływanie się do socjologa Marka S. Szczepańskiego (którego nazwisko jest niekiedy przywoływane) jako *obiektywnego i uczciwego* badacza rzekomo broniącego stanowiska, iż Ślązacy są grupą etniczną, co częściowo satysfakcjonuje zwolenników narodu śląskiego. Pretekstem jest, być może, następujące stwierdzenie socjologa: „Do [...] grup etnicznych zaliczyć można w Polsce na przykład Kaszubów czy Ślązaków” (1999, s. 16). Z kolei przejawem nadinterpretacji jest odwoływanie się do Doroty Simonides, która rzekomo twierdzi, jak podają niektórzy, iż „Ślązacy nie chcą być ani Polakami, ani Niemcami”. Chodzi niewątpliwie o przeciwstawianie się Simonides ideologicznej wizji propagandowej, według której, jak komentowała, „wszyscy Ślązacy są albo tylko Polakami, albo tylko Niemcami, przy czym ani pierwsze, ani drugie nie jest prawdziwe” (Simonides 1994, s. 64). Spotkać można i inne odwołania do nauki wyraźnie dowodzące, że socjologowie podają istnienie trzeciej nacji na Śląsku – Ślązaków⁹.

Stanowisko wojewody wywołało reakcję Komitetu Założycielskiego. Nastąpiła ona jednak ze znacznym – uwzględniając wielką dyskusję społeczną na ten temat – opóźnieniem. Ogłoszona została 13 marca 1997 roku. Wskazywano, iż po I wojnie światowej „niezależni obserwatorzy” mówili o fenomenie odrębnego narodu. Bardzo wyraźnie wyrażono zastrzeżenia co do przywołania Krakowiaków, którzy – zdaniem Komitetu – nigdy nie uważali się za naród. Owa wymiana racji wywołała społeczną dyskusję nad istotą narodu w ogóle, w tym także nad sytuacją narodowościową na Górnym Śląsku, wreszcie nad poczuciem przynależności narodowej samych Górnoślązaków. Problem narastał. W czasie badań terenowych spotykałem się z wieloma próbami docierania do definicji narodu, a dalej zastanawiania się w tym kontekście nad tożsamością górnośląskiej zbiorowości regionalnej. Z całą pewnością warto zastanowić się nad problemem potocznego sposobu pojmowania pojęcia „naród”. Należy stwierdzić, iż dominuje pewien sposób jego „operacjonalizacji” polegający na podawaniu definicji opisowo-wyliczającej. Sama „definicja” ma charakter intuicyjny, choć opatrzony stygmatami doświadczenia, znamiennej weryfikacji uzależnionej od sposobu pojmowania wizji własnej grupy w czasie i stosunku do niej „obcych”, zwłaszcza stosunku negatywnego. Opisywana „definicja” narodu wskazuje w konsekwencji, iż jest to wielka grupa, ukształtowana od wieków, cechująca się poczuciem więzi, konkretną kulturą, językiem, religią, zamieszkaniem na konkretnym terytorium, posiadaniem państwa, „wspólną historią”, takimi samymi tradycjami, obyczajami, swoistym charakterem narodowym, zaletami i wadami, świętowa-

⁹ Niezwykłym przykładem jest powoływanie się na opracowanie, w którym autorka wyróżnia na Śląsku trzy narody, to jest Polaków, Niemców i Ślązaków. Być może chodzi o studium Marii Szmeji pod znamienym tytułem *Niemcy? Polacy? Ślązacy!*, wydane w 2001 roku.

niem określonych świąt państwowych, „honorowaniem swoich bohaterów narodowych”, stosunkiem do innych narodów, własnymi interesami politycznymi i ekonomicznymi. Dla zdecydowanej większości w takiej definicji nie mieści się własna grupa.

Efektom wystąpienia Komitetu Założycielskiego była kolejna reakcja wojewody. 14 kwietnia 1997 roku do katowickiego Sądu Wojewódzkiego wpłynęły dwa listy opracowane w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, a skierowane do Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

Niezależnie od owej „dyskusji”, trzeba zwrócić uwagę na kontekst, w jakiej się toczyła. Sytuacja wiosną 1997 roku komplikowała się coraz bardziej. Oto bowiem zbliżały się czerwcowe obchody 75 rocznicy przyłączenia części Górnego Śląska do Polski. Wiązało się to bezpośrednio z trzema powstaniem śląskimi i plebiscytem. Na Górnym Śląsku natomiast trwał spór o istnienie narodu śląskiego. Najbardziej radykalne stanowisko wyrażało się w tym, iż samo pojawienie się tego problemu podważa założenia i logikę konferencji wersalskiej, a w tym przeprowadzonego 20 marca 1921 roku plebiscytu. I oto, po niespełna półrocznym oczekiwaniu, 23 maja 1997 roku, w Sądzie Wojewódzkim w Katowicach nastąpiło postępowanie wyjaśniające. Wydział Obywatelski Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, pismami z dnia 8 kwietnia 1997 roku oraz z 11 kwietnia 1997 roku – do którego dołączył dwa pisma z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji kierowane do tegoż wydziału (datowane 4 lutego i 10 kwietnia 1997 roku) – zwrócił się do Sądu Wojewódzkiego w Katowicach (Wydział I Cywilny) prezentując własne stanowisko. I tak np. w punkcie 2 stwierdzono: „Powoływanie się założycieli [Komitetu Założycielskiego Związku – przyp. MGG] [...] na przepisy ustawy o mniejszościach narodowych jest przedwczesne, gdyż nie jest on jeszcze obowiązującym w Polsce prawem. Odniesienie jednostkowych praw obywatela do swobodnego określenia swojej narodowości do uprawnień całej grupy etnicznej, jaką są niewątpliwie Ślązacy, nie może być uznane jako uzasadnienie wniosku o rejestrację stowarzyszenia mniejszości narodowej, gdyż w grupie tej istnieją różne opcje narodowe” (Pismo Wydziału Obywatelskiego UW w Katowicach, sygn. akt.: I Ns. Rej. St. 750/95). Ponadto podniesiono konieczność usunięcia ze statutu Związku § 30, który brzmi: „Związek jest organizacją śląskiej mniejszości narodowej” (Statut Związku). Rodzi się w tym miejscu pytanie, dlaczego nie budził zastrzeżenia cytowany już § 12, dotyczący sposobu osiągania członkostwa Związku. Niezależnie od własnego pisma w sądzie przedstawiono jeszcze wspomniane dwa pisma z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. W pierwszym, z 4 lutego 1997, stwierdzono m.in.: „ani względy historyczne, ani też etnograficzne nie uzasadniają jakoby ludność Śląska mogła być uznana za mniejszość narodową” (Pismo Dyrektora Departamentu Spraw Obywatelskich MSWiA, Ob.II-5010-1/1/97). W drugim zaś, z 10 kwietnia 1997 roku, podkreślono, iż „kwestia rejestracji stowarzyszenia Związek Ludności Narodowości Śląskiej mogłaby być rozpatrywana po formalnym stwierdzeniu istnienia takiej narodowości” (Dyrektor Departamentu Spraw Obywatelskich MSWiA, DO.V.866/97).

Stanowisko Komitetu Założycielskiego było niezmiennie. Do porozumienia nie doszło. Komitet Założycielski po otrzymaniu (15 kwietnia 1997 roku) opinii Wydziału Obywatelskiego i obu pism z Ministerstwa, 28 kwietnia 1997 roku – jak podaje były lider Związku – skierował do Sądu Wojewódzkiego w Katowicach pismo, w którym podkreślał m.in., że w polskim prawie nie istnieje jakaśkolwiek procedura umożliwiająca ustalenie czy dana grupa jest narodem.

Niespełna miesiąc później następuje kolejny akt. 16 czerwca 1997 roku wojewoda zdecydowanie przeciwstawia się rejestracji Związku. Stanowisko jest niezwykle szeroko komentowane. Znajduje także odzwierciedlenie w mediach. Ostatecznie, 24 czerwca 1997 roku, Sąd Wojewódzki w Katowicach podejmuje decyzję o rejestracji Związku Ludności Narodowości Śląskiej. Kończy się pierwszy, znaczący etap w działalności stowarzyszenia. Wywołuje zadowolenie zwolenników idei narodu śląskiego i duże wrażenie społeczne. Staje się to ważnym wydarzeniem medialnym, zarówno w regionie, jak i w kraju. Na łamach „Rzeczypospolitej” już 26 czerwca ukazuje się notatka „Wojewoda zapowiada rewizję”, której autorka stwierdza m.in.: „Sąd Wojewódzki w Katowicach zarejestrował budzące na Śląsku wiele emocji prasowych stowarzyszenie Związek Ludności Narodowości Śląskiej [...]. Nowo zarejestrowany związek ma rozbudzać i ugruntować świadomość narodową Ślązaków [...] stawia sobie także za cel ochronę praw etnicznych Ślązaków, którzy zadeklarują swą przynależność do nowej narodowości. We wniosku o rejestrację dowodzi się, że istnieje liczna grupa obywateli polskich identyfikująca się jako Ślązacy – różni zarówno od Polaków, jak i od Niemców” (Cieszevska 1997). W prezentowanym tekście zawarta jest też informacja, iż wojewoda zapowiedział złożenie rewizji w Sądzie Apelacyjnym. Szeroko komentowana była wypowiedź przedstawiciela wojewody, który dowodził, iż rejestracja związku może wywołać powrót do podziałów plemiennych sprzed powstania polskiej państwowości. Argumentacja sympatyków Związku polegała zaś na podkreślaniu wizji unii europejskiej opartej nie na narodach, lecz na regionach, a w tym na małych narodach typu Ślązacy, Morawianie, Katalończycy, Bawarczycy. Później znalazło to odzwierciedlenie w „Europie 100 flag”. Warto też przywołać sposób rozumowania lidera Związku, Jerzego Gorzelika, dotyczący kwestii poczucia narodowego. Dziennikarka relacjonująca jego wypowiedź stwierdza, że „jeśli narodowość śląska jest kwestią indywidualnego wyboru, jeśli istnieje grupa ludzi, która tę narodowość deklaruje, tym samym istnieje naród śląski”. Kwestią kluczową jest tu „świadomość”, czyli abstrakcyjna idea, mówi Gorzelik. Porównuje to – jak pisze dalej – z sytuacją Łemków. Wśród Ślązaków są w encyklopedycznej definicji różne opcje narodowe: niemiecka, polska, morawska, czeska, kiedyś jeszcze żydowska, lecz mamy też grupę ludzi, którzy określają siebie po prostu jako Ślązacy” (Cieszevska 1997a). Znamienna jest w tym kontekście następująca informacja: „Na problem *narodowości śląskiej* można patrzeć bez obaw, bo nie jest groźny”, sugeruje senator Dorota Simonides, Ślązaczka od pokoleń. Można dowodzić, że ‘Ślązak’ to pojęcie regionalne, a nie narodowe. Założyciele Związku chcą rozbudzać świadomość narodową Ślązaków, lecz odżegnują się od posądzeń o separatyzm. Sąd uznał, że statut nowego

związku nie budzi prawnych zastrzeżeń, a w demokratycznym państwie istnieje swoboda zrzeszania się. Rejestracja Związku nie oznacza prawnego uznania narodowości śląskiej, bo w polskim prawie uznaje się kategorię obywatelstwa, a nie narodowości. Życie pokaże, czy obawy były przesadzone” (Cieszewska 1997a).

Mimo rejestracji Związku stanowisko wojewody katowickiego pozostaje niezmienne i 2 lipca 1997 roku zostaje ogłoszona informacja o apelacji złożonej do Sądu Apelacyjnego w Katowicach.

Tuż przed ogłoszeniem decyzji Sądu Apelacyjnego w regionalnym śląskim miesięczniku społeczno-kulturalnym ukazuje się szkic „W poszukiwaniu narodu śląskiego”. W zakończeniu stwierdzono: „Problemem o fundamentalnym znaczeniu będzie [w przypadku rejestracji – przyp. MGG] natomiast realna działalność Związku i jego odporność na naciski polityczne. A cóż to za naród, który nie pragnie realizować swojej określonej ideologii i polityki? Bez nich zatracą swoje prawo do bytu. Z całą pewnością *naród śląski* stoi na początku swojej drogi. Nie odnaleźliśmy go w przeszłości, wyłonił się dopiero w realnej teraźniejszości [...]. Czy ten *naród* okaże się *herodem*? (Gerlich 1997, s. 9).

COFNIĘCIE AKTU REJESTRACYJNEGO ZWIĄZKU LUDNOŚCI NARODOWOŚCI ŚLĄSKIEJ

Sąd Apelacyjny w Katowicach, 24 września 1997 roku, uchylił decyzję Sądu Wojewódzkiego dotyczącą rejestracji omawianego Związku. Informacje w mediach nie były precyzyjne. Pojawiła się przestrzeń do spekulacji i plotki. Narastała atmosfera sensacji. *Jak to jest? Związek Śląski był, teraz go nie ma. Grzech za to, że my Ślązaki. Co to, boją się nas?* Zadowolenie wyrażali tylko zagorzali przeciwnicy Związku obawiający się potencjalnych, bliżej nieokreślonych konfliktów.

Do społeczeństwa docierały krótkie informacje radiowe i telewizyjne oraz na ogół również ulotne notatki prasowe. Nieco więcej wiadomości przekazywała *Rzeczpospolita*, w której odwołano się do obszernego uzasadnienia przedstawionego przez przewodniczącą zespołu orzekającego, Barbarę Kurzeję, eksponując, iż Ślązacy są grupą o silnym poczuciu tożsamości i odrębności regionalnej, ale nie wystarcza to, aby byli uznani za naród. Przywoływano też wielowiekowe oderwanie Ślązaków od etnicznej macierzy i zachowanie mimo to odrębności kulturowej i językowej przynależnych etnicznie do polskiego pnia (Cieszewski 1997). *Rzeczpospolita* nadal udostępnia swoje łamy do dyskusji o narodzie śląskim. Artykuł Dąmiera Długosza – noszący jakże istotny tytuł: „Czy istnieje naród śląski?” – zamieszczony zostaje 24 września 1997 roku, czyli w momencie kiedy katowicki Sąd Apelacyjny podejmuje swą decyzję. Autor szuka śladów istnienia nacji śląskiej w przeszłości, nie odnajduje jej, lecz zarazem – w kontekście kongresu wiedeńskiego – podejmuje problem szczególnie podnoszony przez sympatyków Związku. Stwierdza bowiem, iż wówczas „hojnie tworzone państwa narodowe nieznacznych rozmiarów” (1997). Nie zwrócono jednak wówczas uwagi na ziemię śląską. Pojawia się też w tekście kwestia niezwykle istotna,

i zarazem zaskakująca: „Żle się stało, że sprawa mniejszości śląskiej zaistniała przed wyborami do Sejmu. Gdyby stało się to w okresie wyborów do samorządu, mielibyśmy obiektywny sprawdzian zasięgu popularności osób przyznających się do *śląskości*, bez podejrzeń, że chodzi tu o obejście progu wyborczego” (1997). Na ten temat zdania są zróżnicowane, lecz pojawia się i taki pogląd, niewątpliwie znamieny dla zwolenników omawianej narodowej opcji: *Nam zarzucają, że chcemy uznania narodu śląskiego, żeby mieć przywileje do wyborów parlamentarnych. [...] I niech nas nie zachęcają żebyśmy wystawiali swoją oddzielną śląską reprezentację do wyborów samorządowych, bo wtedy dopiero zaczęłyby nam zarzucać najgorsze rzeczy, na ten numer się nie nabierzemy, my jesteśmy uczciwy naród. My się nie damy wpuścić w specjalne śląskie partie, bo powiedzą, że my jesteśmy separatystami, my wiemy co to znaczą wybory, w nich uczciwie stajemy, tych samorządowych i tych do Warszawy.*

Zbliżały się wybory parlamentarne. Do wyborów w tymże 1997 stanęli też przedstawiciele „Ruchu Autonomii Śląska”, podobnie jak w 2001 roku¹⁰.

Powróćmy do stanowiska Sądu Apelacyjnego. W obszernym, bo liczącym prawie 14 stron uzasadnieniu podjęto wiele wątków. Skoncentrujmy się na niektórych, w naszym rozumieniu istotnych. Odnosząc się do decyzji z 24 czerwca 1997 roku stwierdzono: „W motywach swego orzeczenia wskazał [Sąd Wojewódzki w Katowicach dokonujący rejestracji Związku Ludności Narodowości Śląskiej – przyp. MGG], że statut Związku nie narusza powszechnie obowiązujących zasad prawnych. Cele, jakie sobie stawia i określone w statucie sposoby ich realizacji są zgodne z prawem i nie naruszają zasad współżycia społecznego. W szczególności brak jest podstaw do uznania, że Związek może godzić w swojej przyszłej działalności w prawa innych osób” (Uzasadnienie, sygn. Akt I ACa 493/97, s. 2–3, dalej: Uzasadnienie...). Sąd zwrócił uwagę także na prawne uwarunkowania stosunku do pojęć „narodowość śląska” oraz „śląska mniejszość narodowa”. Stwierdził, że ich definiowanie „nie może być przedmiotem badania z uwagi na nałożony na Sąd przez ustawę o stowarzyszeniach [konkretyzując, chodzi o ustawę z 7 kwietnia 1989 roku „Prawo o stowarzyszeniach” – przyp. MGG] obowiązek niezwłocznego [...] rozstrzygnięcia sprawy. Podzielił jednocześnie twierdzenie wnioskodawców, że od wyboru osoby zależy jej narodowość i stwierdził, że nie ulega wątpliwości, że na obszarze Górnego Śląska

¹⁰ Dnia 21 września 1997 roku w wyborach do Senatu lista wojewódzka obejmowała 18 kandydatów; wybrano 3 senatorów. Uprawnionych do głosowania było wtedy 2918280 osób, głosowało 1341539 osób, głosów ważnych oddano 1314419. RAŚL wystawił następujące osoby, które uzyskały odpowiednio: Bartecka Urszula – 133350 głosów, Kołodziejczyk Rudolf – 100764 głosy, Wieczorek Zenon – 108897 głosów. W wyborach do Senatu w dniu 23 września 2001 roku w trzech okręgach wyborczych wyniki „Autonomii dla Ziemi Górnośląskiej” były następujące: okręg gliwicki (nr 28), uprawnionych do głosowania 674949 osób, głosów ważnych 256945, kandydat „Autonomii” Bartecka Urszula uzyskała 39999 głosów; okręg rybnicki (nr 29) uprawnionych do głosowania 567854, głosów ważnych 232460, kandydat „Autonomii” Klucznik Krzysztof uzyskał 41849 głosów; okręg katowicki (nr 30), uprawnionych do głosowania 830025 osób, głosów ważnych 361145, kandydat „Autonomii” Bogacki Jerzy uzyskał 75429 głosów. Źródło: Państwowa Komisja Wyborcza, Protokoły Okręgowych Komisji Wyborczych, 1997, 2001.

zamieszkują „etniczni tubylcy” (Uzasadnienie..., s. 3). Niestety, Sąd nie wyjaśnił pojęcia „etniczni tubylcy”. Z dalszego toku wyводу można wnosić, iż miał na uwadze etnicznie polską śląską ludność rodzimą. Użyty termin jest zbyt pojemny, a zarazem kontrowersyjny. Rodzi wątpliwości często podnoszone przez mniejszość niemiecką na Górnym Śląsku. Pomijając tę kwestię zaznaczymy, że dalej podniesiono jeszcze problem braku jednoznaczności w stosunkach międzynarodowych, co do sposobu pojmowania pojęć: „mniejszość narodowa” oraz „narodowość”. W odniesieniu do pojęcia „naród” przedstawiono natomiast wykładnię prawną rozumianą w kategoriach, co jest słuszne ze względu na cały tok wyводу, prawa międzynarodowego. Stwierdzono zatem, odwołując się do pracy Alfonsa Klafkowskiego, *Prawo międzynarodowe publiczne*, z 1964 roku, iż: „Nauka prawa międzynarodowego posługuje się określeniem *naród* jako wspólnotą ludzi uformowaną historycznie, będącą wynikiem warunków geograficznych, gospodarczych, społecznych, kulturowych. Naród rozwija się i dąży do stworzenia własnej organizacji państwowej. Dopóki jej nie stworzy, nie jest podmiotem prawa międzynarodowego” (Uzasadnienie..., s. 6).

Odwołując się do wielu innych prac dalej stwierdzono w „Uzasadnieniu”, iż przyjęte rozumienie narodu wskazuje, że tego rodzaju organizm społeczny kształtuje się w procesie historycznym przez wiele stuleci. Tego warunku Ślązacy nie spełniają. Jednocześnie podkreślono silne związki tej grupy, znajdującej się przez stulecia poza obszarem państwa polskiego, poddawanej germanizacji, przynależnej „do pnia kultury polskiej” mimo odrębności kulturowej. Odwołano się też do sposobu postrzegania Górnosłowaków stwierdzając, że są pojmowani jako grupa regionalna a nie narodowa.

Niezwykle istotny, w kontekście decyzji Sądu Apelacyjnego, był tekst Jerzego Kranza¹¹ (1997), który w odczytach krążył w badanych środowiskach. Autor zachęca do zastanowienia się nad istotą takich pojęć, jak „naród”, „mniejszość narodowa”, „mniejszość etniczna, religijna, językowa”. W konkluzji stwierdza, że Śłowakom „potrzebna jest [...] pomoc państwa w rozwiązywaniu trudnych problemów lokalnych [...]. Wiele śląskich postulatów można realizować krok po kroku w ramach innych struktur. Wniosek o rejestrację organizacji mniejszości śląskiej wydaje się jednak rozwiązaniem chybionym, bez związku z rzeczywistością społeczną i polityczną Polski i regionu Śląskiego” (Kranz 1997).

JESTEŚMY NARODEM.

ZŁOŻENIE WNIOSKU KASACYJNEGO DO SĄDU NAJWYŻSZEGO

Zgodnie z zapowiedziami lidera Związku, następuje złożenie wniosku kasacyjnego do Sądu Najwyższego w Warszawie. Formalnie wniosek wpłynął 3 listopada 1997 roku. Działacze byli wspomagani przez Helsińską Fundację Praw Człowieka.

¹¹ Autor jest pracownikiem Centrum Stosunków Międzynarodowych Instytutu Spraw Publicznych w Warszawie.

W czasie badań terenowych, rozmów z Górnślązakami, okazało się, że właśnie decyzja Związku o wprowadzeniu problemu narodu śląskiego na forum ogólnopolskie wywołała bardzo silne, zróżnicowane reakcje; od zachwytu do zupełnej negacji¹². Dyskusje środowiskowe uległy wzmocnieniu. Do tej pory działalność Związku pojmowano w kategoriach pewnej wewnętrznej śląskiej akcji, która nie miała – według potocznych przekonań – mimo wielu enuncjacji prasowych i nagłośnienia w kraju, szerszego oddźwięku społecznego i politycznego. Pojawienie się tego problemu „u nich w Warszawie” zmuszało natomiast do refleksji nad odbiorem społecznym, nad potencjalnymi skutkami dla regionu, a zwłaszcza jego ludności rodzimej. Zwolennicy decyzji Związku podkreślali konieczność finalizowania rozpoczętej akcji. Najważniejszym było dla nich uznanie własnej grupy jako narodu, a ewentualną decyzję pozytywną pojmowano jako efekt dojrzałości państwa polskiego, także samych Polaków, postrzeganych często jako nacjonalistów. Tego rodzaju decyzję rozumiano również jako rekompensatę za doznane krzywdy i tym samym „prawdziwy akt sprawiedliwości dziejowej”. Ten radykalny pogląd miał jednak zdecydowanie marginalny zasięg, choć niezbędne są odpowiednie badania statystyczne, uzupełniające prezentowaną opcję jakościową.

Do rangi symbolu urasta fakt, iż właśnie w Katowicach odbyła się w grudniu 1997 roku, z inicjatywy Anny Tatarkiewicz, konferencja „Pytania o polską tożsamość kulturową”¹³, w której poza problemami ogólnopolskimi¹⁴ odniesiono się także do kwestii górnśląskich¹⁵, zwracając uwagę na wiele specyficznych elementów lokalnej tożsamości, widzianych też w kontekście tradycji polskiej; pojawił się również temat narodu śląskiego. Pokłosie konferencji zostało opublikowane częściowo w *Śląsku* (1998, nr 2) oraz w całości w kwartalniku *Wyrazy* (1998, nr 5–6), co nastąpiło tuż przed oczekiwaną decyzją Sądu Najwyższego. Ostatecznie, 18 marca 1998 roku, odrzucił on kasację złożoną przez Związek Ludności Narodowości Śląskiej i tym samym podtrzymał decyzję Sądu Apelacyjnego w Katowicach. Obszerne „Postanowienie” zawiera wiele ważnych sformułowań. Istotne były odwołania się do kwestii *sensu stricte* prawnych. Zwrócono m.in. uwagę, iż „Mniejszość narodowa [a liderzy Związku zdecydowanie definiują śląską zbiorowość regionalną jako mniejszość narodową na terenie państwa polskiego – przyp. MGG] jest pojęciem prawnym (art. 35 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 lutego 1997 r.), choć nie jest zdefiniowana ani w prawie polskim, ani w powołanych w kasacji konwencjach. Jednakże raport wyjaśniający do Konwencji Ramowej Rady Europy o mniejszościach narodowych z 1995 roku jednoznacznie stwierdza, że subiektywny wybór narodu przez człowieka jest zawsze nierozłącznie związany z obiektywnymi kryteriami

¹² Jest zastanawiające, jak informacja ta tak szybko dotarła do w miarę szerokich rzesz społeczeństwa.

¹³ Jej organizatorami była redakcja *Wyrazów*, Górnśląskie Towarzystwo Literackie i miesięcznik *Śląsk*, a patronat medialny objęła redakcja *Polityki* (Zdzisław Pietrasik oraz Adam Krzemiński).

¹⁴ Wystąpili m.in.: A. Tatarkiewicz, P. Śpiewak, A. Krzemiński G. Borkowska, J. Hennełowa, T. Kijonka.

¹⁵ W tej części wystąpili: M.S. Szczepański, M.G. Gerlich, J. Tomaszewicz, J. Wódz, K. Karwat.

istotnymi dla tożsamości narodowej. Oznacza to, iż subiektywna deklaracja przynależności do określonej grupy zakłada uprzednią społeczną akceptację istnienia takiej grupy narodowościowej” (Postanowienie, s. 4). Chodzi tu zatem o naród ukształtowany w procesie historycznym, z wszystkimi tego konsekwencjami wewnętrznymi, zewnętrznymi, subiektywnymi i obiektywnymi. Dalej stwierdzono: „W powszechnej świadomości społecznej było i jest przekonanie o istnieniu grupy etnicznej Ślązaków, która jednakże nigdy nie była uważana za odrębną grupę narodową” (Postanowienie, s. 4).

Tego rodzaju uzasadnienie budzi największe kontrowersje ze strony zwolenników istnienia narodu śląskiego. Nadal był on przedmiotem ożywionej dyskusji. I tak, na łamach *Rzeczypospolitej*, Jan Lissowski, w artykule „Czy można wybierać ojczyznę”, zastanawia się nad fenomenem „narodu śląskiego” i stwierdza: „Nie było nigdy trzeciej, śląskiej *narodowości*, ale była – i nadal jest – trzecia grupa ludności, której nie można zaliczyć ani do Niemców, ani do Polaków [...]. Należą do niej ci mieszkańcy Śląska, którzy nie podjęli jeszcze ostatecznej decyzji, co do swojej ojczyzny i stoją przed indywidualnym wyborem: być Polakiem czy Niemcem” (Lissowski 1998). Z kolei Antoni Kositz, polemizując z tymi wywodami, ogłasza artykuł „Ani Polska, ani Niemcy”, w którym dowodzi istnienia narodu śląskiego i zarazem stwierdza: „Ojczyzną dla tych Górnolazaków nie jest ani Polska, ani Niemcy, lecz stanowi ją «Śląska Heimaterde»” (1998).

SKARGA W EUROPEJSKIM TRYBUNALE PRAW CZŁOWIEKA W STRASSBURGU

18 czerwca 1998 roku Komitet Założycielski ZLNŚ składa w trybunale strasburskim skargę na państwo polskie, zarzucając sądom złamanie prawa do zrzeszania się, a z kolei 17 maja 2001 roku dochodzi do publicznego przesłuchania stron, to jest reprezentantów komitetu założycielskiego i polskiego rządu. Związek reprezentowali: R. Kołodziejczyk, E. Sowa, J. Gorzelik, a na czele strony rządowej stał Krzysztof Drzewicki. Reprezentujący interesy Związku mecenas Sławomir Waliduda ustosunkował się do sposobu pojmowania przez stronę rządową mniejszości narodowych, a w tym kryteriów subiektywnych i obiektywnych. Stwierdził: „Jakkolwiek rząd odnotowuje istnienie subiektywnych kryteriów po stronie skarżących, to jednak odmawia istnienia kryteriów obiektywnych. Jednakże odmowa ta jest zupełnie dowolna i nie znajduje potwierdzenia w rzeczywistym stanie sprawy. Rząd co prawda sugeruje, iż kryterium obiektywnym jest społeczna akceptacja, ale przecież z samego założenia pogląd powyższy ma cechy wyłącznie subiektywne, gdyż nie znajduje oparcia w jakichkolwiek normach prawnych. Rząd nie mówi więc, jakie są obiektywne kryteria istnienia mniejszości, po to, by Ślązaków pozbawić w tym względzie możliwości odniesienia”¹⁶.

Po upływie kilkunastu miesięcy, 5 grudnia 2001 roku, na posiedzeniu czwartej sekcji Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, zapada decyzja w sprawie

¹⁶ Materiał uzyskany od dr. J. Gorzelika.

ZLNS. Orzeczenie jest utajnione aż do publikacji. Dwa tygodnie później, 20 grudnia 2001 roku, zapada ostateczna decyzja. Zdaniem Trybunału, polskie sądy nie złamały prawa odmawiając rejestracji Związku Ludności Narodowości Śląskiej.

Polskie media podały tę informację z nieukrywanym zadowoleniem. Pojawiają się tytuły w rodzaju „Ślązacy przegrali”, które bulwersują rodowitych mieszkańców Górnego Śląska odrzucających działania Związku, a więc zdecydowaną większość. Organizacja nie istnieje, ale jednak sprzymierzeniec, czyli Ruch Autonomii Śląska, w swoim portalu internetowym szeroko komentuje to zdarzenie. I tak praktycznie było przez cały okres sporu dotyczącego rejestracji Związku Ludności Narodowości Śląskiej. Wiele elementów programu tej organizacji w różny sposób prezentowano w działaniach Ruchu Autonomii Śląska, a szczególnie odzwierciedlenie można zauważyć na łamach *Jaskółki Śląskiej* oraz na stronach internetowych tej organizacji (zob. www.raslaska.org.)¹⁷. Na szczególną uwagę w tym kontekście zasługuje to, że 8 listopada 2001 roku odbył się kongres “European Free Alliance – Democratic Party of Peoples of European”. Wtedy to Ruch, który reprezentowali Józef Gwóźdź i Jerzy Gorzelik, uzyskał status członka–obserwatora. Można nawet zauważyć pewne wyraźne związki kadrowe między obu organizacjami.

PORAŻKA W STRASSBURGU I NOWA SZANSA

Decyzja Trybunału spowodowała niewątpliwą radykalizację poglądów zwolenników narodu śląskiego. Mówią, że naród ten nie umarł w Strassburgu. Pytają czy są „niechcianymi dziećmi Europy” (*Jaskółka* 2002, styczeń). Decyzja w Strassburgu jest niewątpliwą porażką dla Związku, a także określonej części członków i sympatyków Ruchu Autonomii Śląska. Jednak odnaleziono nową szansę mobilizacji etnicznej, a w efekcie także wyniesienia kwestii narodu śląskiego ponownie na arenę ogólnopolską, a nawet międzynarodową. Zbliżający się spis powszechny potęguje nastroje mobilizacji. Związek Ludności Narodowości Śląskiej nie istnieje, ale okazuje się, że o kwestie narodowości śląskiej upomina się Ruch Autonomii Śląska. Oto, w zbliżającym się Narodowym Spisie Powszechnym, pod numerem 33, zawarte jest pytanie dotyczące właśnie narodowości. Okazuje się, że – według informacji uzyskanych przez członków stowarzyszenia – w czasie szkoleń rachmistrzów zalecano im, aby osoby deklarujące narodowość śląską zachęcać do zmiany deklaracji. Problem ten, jak i szerzej zarzucane władzom manipulacje związane ze spisem, a dotyczące Górnosłazaków, zostały omówione w „Oświadczeniu” wydanym przez Ruch 13 marca 2002 roku¹⁸. Ogłoszony 23 kwietnia 2002

¹⁷ Jest kilka portali internetowych, które prezentują kwestie dotyczące narodu śląskiego i to zgodnie z ideami Związku Ludności Narodowości Śląskiej czy Ruchu Autonomii Śląska. Warto odwołać się także do „Echa Śląskiego. Niezależnego Magazynu Internetowego (www.echoślonska.com).”

¹⁸ „Oświadczenie” podpisał kierownik Biura Prasowego RAŚL – Jerzy Gorzelik.

„Komunikat” stwierdza natomiast: „Ruch Autonomii Śląska ma zatem mocne podstawy by przypuszczać, że władze polskie, wspomagane przez część establishmentu, dążąc do wywołania dezorientacji wśród Ślązaków, pragną zmanipulować spis powszechny i wypaczyć obraz sytuacji narodowościowej na Górnym Śląsku”. Można przyjąć hipotezę, iż część górnośląskiej zbiorowości regionalnej będzie deklarowała przynależność do narodu śląskiego. Najtrafniej sytuację ujął jeden z rozmówców: *Czekamy. Nawet jeśli za Ślązaków będzie się w tym spisie uważało 1000 osób to już jest problem dla władzy*. Działacze spodziewają się natomiast kilkudziesięciu tysięcy tego rodzaju deklaracji, konkretyzując – niektórzy spodziewają się do 90 tysięcy. Zasygnalizowany typ wyboru może potencjalnie wywołać zawiłą sytuację i to nie tylko w kategoriach prawnych. Oto, nie uznajemy istnienia narodu śląskiego, ale zarazem w Narodowym Spisie Powszechnym może się pojawić kategoria osób deklarująca poczucie takiej przynależności narodowej. Istnieje zresztą *casus* czeski. Stanisław Zahradnik pisze, co rozumieć należy nie tylko jako wypowiedź zatroskanego działacza polskiego: „Główne cechy [...] spisu ludności z 1991 roku [czyli już w realiach nowego demokratycznego państwa czeskiego – przyp.MGG] to wprowadzenie narodowości morawskiej i śląskiej¹⁹” (Zahradnik 1991, s. 24–25). W Polsce wyniki spisu nie są jeszcze znane.

NARÓD ŚLĄSKI – NOWY PRZEJAW PROCESU NARODOTWÓRCZEGO?

Historia prezentowanego Stowarzyszenie to szczególnego rodzaju obraz działań zmierzających do przygotowania podstaw instytucjonalnych skierowanych wobec występujących na Górnym Śląsku już od początku ubiegłego stulecia zróżnicowanych tendencji ślązakowskich. Jest to problem niezwykle skomplikowany, tak jak wszelkie procesy narodotwórcze, czy też mające choćby taki charakter, lub tylko symptomy. W naszej europejskiej perspektywie stykamy się zarówno z narodami historycznie ukształtowanymi, jak i zjawiskami nowymi, o różnej jednak skali czasowej. Przede wszystkim to historyczne uformowanie się europejskich wielkich i małych narodów. Wiadomo, że proces ten przebiegał według pewnych znamienych, rozpoznanych już w kategoriach sejentystycznych modeli (zob. np. Chlebowczyk 1983; Pomian 1992; Waldenberg 1992). To są konkretne prawidłowości (kulturowe, społeczne, ideologiczne, organizacyjne, instytucjonalne, polityczne, militarne), a wreszcie również określony kontekst politycznej akceptacji wewnętrznej i międzynarodowej. Zresztą właśnie kwestia politycznego uznania danego narodu przez inne narody jest szczególnie podnoszona przez zwolenników narodu śląskiego. Twierdzą oni, iż dotąd dla Górnoślązaków nie było w zasadzie sprzyjającego momentu do tego typu rozwiązań. W tym klasycznym modelu nie zawsze w pełni mieszczą się procesy zachodzące

¹⁹ Dla ilustracji podajmy, że przynależność do narodu polskiego deklarowało na Zaolziu 43479 osób a do narodu śląskiego 10858 osób (Zahradnik 1991, s. 25).

w niektórych ustabilizowanych demokracjach zachodnich związane z aktywnością niektórych narodów czy grup etnicznych nie posiadających własnej państwowości, a dążących do realizacji różnych celów politycznych, w tym także rozszerzenia autonomii. W różny sposób ambicje narodowe połączone z dążeniem do samostanowienia przebiegały od 1989 roku we wschodniej części Europy. Miały charakter pokojowy, ale też militarny. Problematykę rozwiązań prawnych w tym zakresie należy jednak postrzegać już w kontekście prawodawstwa Unii Europejskiej (zob. np. *Wybór...* 1999, s. 151–208), choć przykładowo Polska nadal nie ma ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych. Niezależnie jednak od owych procesów interesującą nas kwestię narodową należy współcześnie rozpatrywać także w powiązaniu z tworzeniem się społeczeństwa obywatelskiego i „obumierania” państwa narodowego czy „epoki późnej nowoczesności”. Natomiast w przestrzeni postsowieckiej należy dodatkowo uwzględnić między innymi szeroko rozumianą traumę wynikającą z wieloaspektowego zniewolenia (Bogucka 1997), tworzenie struktur demokratycznych, restrukturyzację przemysłu.

Przypadek górnośląski jest szczególny. Ludność rodzima deklaruje się bowiem w miarę powszechnie jako Polacy, zarazem eksponuje przywiązanie do śląskości. Sytuacja jest skomplikowana, bowiem m.in. określone wydarzenia społeczne, a zwłaszcza polityczne, a obecnie także ekonomiczne powodują pojawianie się postaw labilnych narodowo. Tego nie można jednak oceniać w klasycznych kategoriach patriotyzmu i zdrady, lokalny kontekst jest bowiem materią bardzo delikatną i nie znajduje odniesienia w innych regionach Polski. Występuje tu splót różnych (historycznych i realnie teraźniejszych), dotąd w małym zakresie rozpoznanych w aspekcie kompleksowym, czynników dynamizujących erozję polskich postaw narodowych i zarazem formowanie się postaw proślązakowskich oraz lansowanie fenomenu narodu śląskiego. Z całą pewnością część ludności rodzimej po prostu chce być tym kim jest, to znaczy grupą nie odczuwającą potrzeby definiowania siebie w kategoriach narodowych. Musi zastanawiać pytanie: *Czy człowiek, który nie umie określić siebie w kategoriach narodowych nie jest człowiekiem, jest kimś gorszym? Czy ktoś taki nie może iść do Europy? Ja też dobrze pracuję, lubię teatr, muzykę, lubię i Chopina, i Wagnera, lubię Mickiewicza i Schillera, a nie lubię ani polskiego disco-polo, ani bawarskich przyśpiewek. Natomiast czynnik narodowy mnie nie interesuje.* Tak oto stara postawa znajduje nową jakość merytoryczną.

Część Górnoślązaków poszukuje swojej tożsamości. Oni, i ogół ludności rodzimej, tkwią w szczególnej sytuacji, tu i teraz. W tym kontekście musimy więc uwzględnić choćby wielowiekowe funkcjonowanie górnośląskiej zbiorowości regionalnej poza etnicznym organizmem państwowym, realne bytowanie na pograniczu kulturowym i politycznym, istnienie kultury dominującej, jeszcze z początkiem okresu międzywojennego funkcjonowanie niepełnej struktury społecznej własnej zbiorowości, nikły związek z polskim universum symbolicznym, prymat regionalnego universum symbolicznego (o charakterze oralnym), nie w pełni wykrystalizowana sytuacja narodowościowa, silne poczucie własnej

odrębności, tworzenie się organizacji ślązkowskich w okresie międzywojnia, silny wpływ nazizmu, eksploatacyjną politykę centrum wobec Górnego Śląska w dobie PRL, stosunkowo wyraźne zamknięcie się jeszcze w latach 60. XX wieku części ludności rodzimej w obrębie śląskości, istniejące poczucie krzywdy, nikłą mobilność społeczną, na ogół małe zainteresowanie edukacją, narastanie frustracji wynikającej z postępującego gwałtownie upadku „starego przemysłu” i narastanie bezrobocia, brak wiary w kreacyjną rolę własnej elity i rozczarowanie jej „rządami”, przekonanie o konieczności śląskiej reprezentacji na różnych szczeblach władzy, niezrozumienie braku autokreacji śląskiej tożsamości i jej szczególnych walorów, utrzymywanie się elementów tzw. tradycyjnej kultury i przekonanie o jej atrakcyjności.

Ta sytuacja, jak i działalność ideologów narodu śląskiego, którzy niewątpliwie będą szukać nowych form aktywności i instytucjonalizacji swego ruchu, wskazuje, iż na obecnym etapie stykamy się jednak ze specyficznym, nowym przejawem procesu narodotwórczego. Nie wykluczone, iż będzie ona wykorzystana do tworzenia śląskiego etnomitu politycznego, który w swej istocie zawsze odwołuje się do emocji i stereotypów. Czy będzie on pomocny w intensyfikacji postaw prośląskich i jednocześnie mobilizacji etnicznej, służącej politycznej akceptacji narodu śląskiego? Trudno odpowiedzieć. Po próbie jego uznania poprzez sądową rejestrację Związku Ludności Narodowości Śląskiej może nastąpić próba jego politycznego uznania wskutek odwoływania się do deklaracji w Narodowym Spisie Powszechnym. Problemem odrębnym jest natomiast to, w jakim zakresie naród śląski spełnia kryteria znamienne dla narodów ukształtowanych historycznie. Tego typu nowa „technologia” powoływania narodu pozbawionego swojej jednoznacznej tożsamości jest – parafrazując wypowiedź, którą sformułował Ivan Čolovič – szczególna. Możemy się zetknąć z kolejnymi zadekretowanymi politycznie obrzędami przejścia „od banalnego stadium życia nieobudzonego” (Čolovič 2001, s. 87), nieistniejącego narodu do statusu narodu powołanego drogą administracyjną, bez jakichkolwiek cech narodu–bohatera, co jest znamienne dla wielu nacji.

LITERATURA

- Berlińska D. 1999, *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim w poszukiwaniu tożsamości*, Opole.
- Bogucka T. 1997, *Polak po komunizmie*, Kraków.
- Brubaker R. 1998, *Nacjonalizm inaczej. Struktura narodowa i kwestie narodowe w nowej Europie*, Warszawa–Kraków.
- Chlebowczyk J. 1983, *O prawie do bytu małych i młodych narodów. Kwestia narodowa i procesy narodotwórcze we wschodniej Europie Środkowej w dobie kapitalizmu (od schyłku XVIII wieku do początków XX w.)*, Warszawa–Kraków.
- Cieszewska B. 1997, *My naród*, *Rzeczpospolita*, nr 147, 26.06.
- 1997a, *Wojewoda zapowiada rewizję*, *Rzeczpospolita*, nr 149, 28.06.
- Cieszewski J. 1997, *Ślązacy nie są mniejszością*, *Rzeczpospolita*, nr 224, 25.09.
- Čolovič I. 2001, *Polityka symboli. Eseje o antropologii politycznej*, Kraków.

- Gerlich M. G. 1994, O poczuciu przynależności narodowej i stosunku do „obcych” Uwagi na marginesie badań nad świadomością narodową współczesnych Górnślązaków, *Kontekst*, nr 1-2, s. 13-135.
- 1996, „Jestem Górnślązakiem”. Co to znaczy?, [w:] *Konflikty etniczne. Źródła – Typy – Sposoby rozstrzygania*, I. Kabzińska-Stawarz, S. Szynkiewicz (red.), s. 191-196.
 - 1998, W poszukiwaniu narodu śląskiego, *Śląsk*, nr 8, s. 7-9.
 - 1999, Elementy tradycyjnej tożsamości regionalnej w ideologii nowych elit politycznych na Górnym Śląsku, [w:] *Diferenciácia metského spoločenstva v každodennom živote*, I. Salner, Z. Benušková (red.), Bratislava, s. 28-36.
- Hennelowa J. 1998, Polak-katolik? Tożsamość kresowa, *Wyrazy*, nr 5-6, s. 42-44.
- Hupka H. 2001, *Niespokojne sumienie. Wspomnienia*, Warszawa.
- Kabzińska I. 2000, Między grupą etniczną a narodem, *Etnografia Polska*, t. 44, z. 1-2, s. 39-60.
- Kamusella T. 1999, Wyłanianie się grup narodowych i etnicznych na Śląsku w okresie 1848-1918, *Sprawy Narodowościowe, Seria Nowa*, z. 12-13, s. 35-72.
- Klaffkowski A. 1964, *Prawo międzynarodowe i publiczne*, Warszawa.
- Kositz A.S. 1998, Ani Polska, ani Niemcy, *Rzeczpospolita*, 30.05.
- Krzemiński A. 1998, Polska Frankensteinem Europy, *Wyrazy*, nr 5-6, s. 19-23.
- Kurcz Z. 1997, *Mniejszość niemiecka w Polsce*, Wrocław.
- Kwaśniewski K. 1997, Czy istnieje narodowość śląska?, *Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa*, t. 6, z. 1, s. 129-151.
- Lissowski J. 2000, Czy można wybierać ojczyznę?, *Rzeczpospolita*, 28.03.
- Nawrocki T. 1993, Spór o regionalizm i regionalizację na Górnym Śląsku, [w:] *Czy Polska będzie państwem regionalnym?*, G. Gorzelak, B. Jałowiecki (red.), Warszawa, s. 137-179.
- Niechciane... 2001, Niechciane dzieci Europy (komentarz), *Jaskółka Śląska*, styczeń.
- Ochrona... 1995, *Ochrona praw osób należących do mniejszości narodowych*, Warszawa.
- Pomian K. 1992, *Europa i jej narody*, Warszawa.
- Simonides D. 1994, Nad przeszłością, *Przegląd Polityczny*, nr 24, s. 63-69.
- 1997, Górnśląska samowiedza, *Śląsk*, nr 6.
- Szczepański M. S. 1993, Regionalizm górnośląski w świadomości społecznej, [w:] *Czy Polska będzie państwem regionalnym?*, G. Gorzelak, B. Jałowiecki (red.), Warszawa, s. 205-233.
- 2002, *Opel z górniczym pióropuszem*, Katowice.
- Szmaja M. 2001, *Niemcy? Polacy? Ślązacy!*, Kraków.
- Szynkiewicz S. 1996, Konflikt tożsamości, tożsamość w konflikcie, [w:] *Konflikty etniczne. Źródła – Typy – Sposoby rozstrzygania*, I. Kabzińska-Stawarz, S. Szynkiewicz (red.), Warszawa, s. 15-30.
- Waldenberg M. 1992, *Kwestie narodowe w Europie środkowo-wschodniej. Dzieje, idee*, Warszawa.
- Wódz J. 1998, Z politycznego punktu widzenia, *Wyrazy*, nr 5-6, s. 49-56.
- Wybór... 1999, *Wybór Konwencji Rady Europy. Wersja polska*, Warszawa.
- Zahradnik St. 1991, *Struktura narodowościowa Zaolzia na podstawie spisów ludności. 1880-1991*, Trzyniec.

ŹRÓDŁA

- Jaskółka Śląska*, organ Ruchu Autonomii Śląska.
- Komunikat Ruchu Autonomii Śląska z 23 kwietnia 2002 r.
- Korespondencja różnych instytucji do Związku Ludności Narodowości Śląskiej.
- Oświadczenie Ruchu Autonomii Śląska z 13 marca 2002 r.
- Materiały Państwowej Komisji Wyborczej, Protokoły Komisji Okręgowych 1997, 2001.
- Postanowienie Sądu Najwyższego w Warszawie (sygn. Akt I PKN 4/98).
- Statut Związku Ludności Narodowości Śląskiej.
- Uzasadnienie Sądu Apelacyjnego w Katowicach (sygn. akt I Aca 493/97).

MARIAN GRZEGORZ GERLICH

CALLING THE SILESIAN NATION INTO BEING. FROM KATOWICE TO STRASSBURG
– THE ARDOUS WAY TO THE REGISTRATION
OF THE ASSOCIATION OF PEOPLE OF SILESIAN NATIONALITY

S u m m a r y

As soon as the communist regime had collapsed, some new social processes emerged among the autochthonous population of Upper Silesia. The processes, complex and not known previously, were manifested in the revival of the Silesian ethnic identity, creation of new autonomy of the local society, initiation and institutionalization of new regional movement. Among the elites the idea of regionalization of the country was promoted and, to a lesser extent, the idea of restoration of the autonomy of the province of Silesia like that from before 1939. It was the perspective in which, some years later, the problem of the Silesian nation reappeared officially. It was expressed in the attempt of the registration of the Association of People of Silesian Nationality, on 11 December 1996.

The article describes the stages and circumstances of the endeavour to register the association in state courts of succeeding instances. The Association was registered by the District Court in Katowice on 24 June 1997. The decision, however, was revoked on 24 September 1997 by the Court of Appeal in Katowice. On 3 November the leaders of the Association appealed for cassation to the Supreme Court; the application was eventually rejected on 18 March 1998.

The author has analysed the arguments of both parties – the courts and the Association – and he points at two dimensions of the problem: that of the formal legal regulations and that revealing the complexity of problems concerning national identity and self-definition. The phenomenon of the “Silesian nation”, the attitudes of its adherents do not appear in any studies in social science in general, and ethnology in particular. The debate on the problem can be found in press only – both national and regional.

The next step of the Association was to put the case to the Human Rights Court in Strassbourg. On 20 December 2001 the Strassbourg Court acknowledged the conformity of the procedures of the Polish courts with the regulations.

All the same, that decision cannot solve the problem of the Silesian nation, neither can it prevent other organizations from raising it again. New circumstances appeared connected with the National Census in 2002, since the questionnaire includes “nationality”. Supporters of the idea of Silesian nationality recommend the inhabitants to declare it although it has not been included on the list of nationalities officially recognized.

Yet the main problem is to what extent the idea is really accepted by the local population.

Translated by Anna Kuczyńska-Skrzypek